Rok 4. Kalisz dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1873 r. №. 51.

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	3	50 r.
Zachód "	8	19 w.
Długość dnia. .	16	29
Ubyło dnia . .	—	12
Wschód księżyca	we	dnie
Zachód "	1	23 r.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 8 lipca 1873 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Dziś	11	19

BAROMETR

Wczoraj } pogoda stała.
Dziś .

Dziś św. Eżbilety wdowy.— Dnia 9, św. Cyryla Biskupa.— Dnia 10, 7 braci synów Falicyty.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń. — Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W № 3 wychodzącego obecnie w Warszawie pisma p. t. „Wiek,” zamieszczoną została korespondencja z Kalisza, w której bezimienny autor miasto nasze wystawia jako zbiór *brudnych* egoistów, zamkniętych w sobie i niezdolnych do żadnego czynu, ogólne dobro mającego na celu.

Że kaliszanie mają swe wady, o to kopji kruszyć nie będziemy, ludzie bowiem wszędzie są tylko ludźmi, równie jednak jaskrawe i niekorzystne a w wielu szczegółach zupełnie mylne określenie naszego społeczeństwa, zbyt jest przesadzone i tylko z pod silnie pessymistycznego pióra wyjść mogło.

— Niejednokrotnie dochodzą nas zażalenia, że album Kopernika, które w dniu obchodu rozdanem być miało, nie doszło jeszcze rąk prenumeratorów.

Jaki może być stanowczy powód tak długiej zwłoki, która nieco na zawód wygląda, nie wiemy, ponieważ jednak i przez nasze pośrednictwo pewna liczba prenumeraty wspomnionej zebraną została, przeto czujemy się w obowiązku podniesienia głosu o rychłe zaspokojenie słusznego żądania prenumeratorów.

— Za nieurządzanie dezinfekcji podwórz koperwasem, przez zarząd miasta wymierzone zostały kary po rs. 1 na właścicieli następujących domów №№: 322, 323, 324, 247, 246, 197, 196, 171, 172, 473, 178*a*, 178*b*, 31 i 18.

— Przy przyjmowaniu sług w naszem mieście służy zwykle za rekomendację kartka wydawana przez poprzedniego pana lub panią.

Otóż panie sługi umieją sobie w tem radzić i częstokroć kartki wspomnione fałszują. Za dowód tego posłużyć może, że przed kilku dniami podobne fałszerstwo jednej ze sług przez policję udowodnionem zostało.

Powinnoby to być przestrogą dla naszych gospodyń, a tylko ścisła kontrola nad książkami służbowemi stanowczo złemu zapobiedz może.

— Rok bieżący niezwykle skąpy będzie w owoce, którym mrozy w czasie kwitnienia stanowczą zadały klęskę. Obecnie mamy tylko wiśnie, a te, z powodu stanowczego nieurodzaju, po niepraktykowanej u nas sprzedają się cenie.

— Nie podając w N-rze dzisiejszym sprawozdania teatralnego, nie możemy pominąć milczeniem trzech ostatnich przedstawień, które tak treścią swoją, to jest 1-sze „Córa piekła” 2-gie „Żona bliźniego” i śpiewy, i 3-cie „Żony płaczące,” „Broń niewieścia” i „Il baccio,” jak i grą artystów ogólne zyskały zadowolenie publiczności. Towarzystwo poznańskie odznacza się przedewszystkiem umieniem ról i starannemi przedstawieniami, w których nie ma plątanin, a sufler nie grywa głównej roli.

— Z powodu wiadomości umieszczonej w piątkowym Kaliszaninie o znajdującej się w Żelazkowie agawie czyli aloesie, uważamy za stosowne objaśnić: że agawa i aloes są to dwie, chociaż podobne; jednak różne i do oddzielnych familji należące rośliny. I tak: wszystkie gatunki rodzaju aloes (aloé), jak n. p. aloes sokotryjski (aloe socotrina), aloes kłosowaty (aloe spicata) i t. d. rosną w strefach gorących Starego Świata, a przedewszystkiem na Przylądku Dobrej Nadziei, i należą do naturalnej rodziny roślin liljowatych (lileaceae), której typem jest owa sławna z postaci i koloru lilja biała (lilium candidum); cechą główną tej familji jest 6 działek okrycia kwiatowego, 6 pręcików i prawie wszystkie rośliny tutaj należące wyrastają z cebuli. Do tej samej familji lilijowatych należy bardzo dużo roślin odznaczających się pięknością i stanowiących ozdobę oranżerji, pomieszkań i ogrodów; pominąwszy już rozmaite gatunki lilij tutaj należy tulipan ogrodowy (tulipana gesneriana), korona cesarska (fritillaria imperialis), baldasznik błękitny (agapanthus umbellatus), hijacynt ogrodowy (hyacinthus orientalis), cebulica morska (scilla maritima), i wiele innych. Do tej samej familji lilijowatych należy i dużo roślin mających zastosowanie w sztuce kucharskiej, jak cebula zwyczajna (allium cepa), czosnek ogrodowy (allium sativum), pory (allium porrum), i nakoniec, szparag zwyczajny (asparagus officinalis).

Agawa zaś należy do rodziny *agaveae*, spokrewnionej za pośrednictwem rodziny amarylkowatych (amaryllideae), bardzo podobnej do lilijowatych (liliaceae) z tą ostatnią. Dwie te familje są tak do siebie podobne, że prawie jedynie i wyłącznie różnią się tem, że w rodzinie lilijowatych zawiązek (ovarium) jest górny, w familji zaś amarylkowatych zawiązek jest dolny.

Do tej ostatniej familji należy ów kwiat, któremu mitologja starych Greków przypisuje taki poetyczny początek, kwiat, który się nie dawał w zakład miłości, lecz wieńczył czoło umarłych i był poświęcony Nemezys, słowem, ów narcys biały (Narcissus poeticus), i narcys żółty (narcissus pseudo-narcissus); agawa więc należy do rodziny *agaveae* zbliżonej bardzo do rodziny amarylkowatych, które znowu są nadzwyczaj podobne do lilijowatych; z drugiej strony familija agaveae jest zbliżoną do rodziny ananasowatych (bromeliaceae), której typową rośliną jest ananas (bromelia ananas), agawa (agave americana) pochodzi z Ameryki południowej; dziś zaaklimatyzowała się wybornie w Europie południowej; kwitnie nadzwyczajnie rzadko; w pierwotnej swojej ojczyznie dostarcza mieszkańcom pewien gatunek wina zwany pulqué i pewien gatunek rumu zwany mescal. Sok z liści ma zastosowanie w medycynie amerykańskiej. Kto zaś chce mieć wyobrażenie o kształcie tej rośliny, o głąbiku kwiatowym odznacza-

HISTORJA CZŁOWIEKA,

przez

A. de Quatrefages;

przełożył

S. Tymieniecki.

—

(*Ciąg czwarty*).

—

Pomimo oddalenia się takiego pod względem powierzchowności od pierwotnego typu, czyż indyki nasze przestały być wnukami owych dzikich protoplastów, w lasach Ameryki osiadłych? Czyż pozostały należeć do jednego z tamtemi gatunku? Zapewne że nie.

To samo, co dotąd powiedzianem było o indyku możnaby i o królikach przytoczyć.

Indyk dziki i przyswojone wnuki jego, dziki królik z następcami chodowanemi przy domach, mogą być uważane przez naturalistów, jako pochodzące od *jednej pierwotnej pary indyków i królików.*

Otóż tu wytłomaczenie wyrazu *gatunek*: jeżeli mając przed oczami pewną liczbę jednostek lub grup zwierząt i roślin możemy na pewnych podstawach utrzymywać, że wszystkie te jednostki lub grupy podobne pochodzą od jednej, pierwotnej pary, mówimy że należą one do jednego *gatunku*; różnice, jakie w granicach grup tych lub między jednostkami temi spotykamy stanowią rasy gatunku.

Z tego, co dotąd powiedzianem zostało, widać, że kwestja gatunków i ras nie jest tak trudną do zrozumienia ani też do rozwiązania, mianowicie gdy w danym wypadku posiadamy znajomość typu dzikiego, a przytem wiadomości historyczne, dozwalające nam wykazać związek pochodzenia pomiędzy nim a rasami przez odmienne warunki bytu spowodowanemi. Ale gdy nie znamy typu dzikiego, gdy zbywa na wiadomościach historycznych, kwestja bez porównania trudniejszą się przedstawia; odmienne jednostki lub grupy mogą się wydawać, jako do odmiennych gatunków należące.

Tutaj fizjologja przychodzi nam z pomocą. Znajdujemy w niej prawo wszystkim istotom organicznym, zarówno zwierzętom jak i roślinom, a więc i człowiekowi wspólne; jest to *prawo krzyżowania.*

Krzyżowaniem w naukach przyrodzonych nazywa się połączenie płciowe pomiędzy zwierzętami należącemi już to do dwóch odmiennych gatunków, już też do dwóch odmiennych ras. Skutki połączenia tego podlegają następującym prawom:

Krzyżując między sobą zwierzęta należące do dwóch odmiennych gatunków, czyli wyrażając się terminami naukowemi, dokonywając *hybrydacji*, otrzymujemy pary w największej liczbie wypadków bezpłodne. Tak np. tysiące razy i po całym nieomal świecie próbowano krzyżować królika z zającem. Utrzymują niektórzy że skrzyżowanie to dwa razy się udało; wypadki te jednak niepewne o tyle więcej jeszcze są wątpliwe, że w ostatnich czasach jeden z bardzo uczonych naturalistów, a przytem wierzący w możliwość krzyżowań takich, pomimo najpomyślniejszych warunków, w jakich doświadczenia swe dokonywał, zupełnego doznał niepowodzenia. Nie był on szczęśliwszym na tem polu od znakomitych poprzedników swoich Buffona i Geoffroy-Saint-Hilaire.

Tym sposobem zając i królik, pomimo pozornie wielkiego podobieństwa wzajemnie reprodukować się nie mogą.

Jest to skutek ogólny połączeń płciowych między zwierzętami odmiennych gatunków.

W bardzo niewielkiej liczbie wypadków krzyżowanie jednostek odmiennych gatunków może być płodnem, ale i tutaj dzieci lub wnuki z tego połączenia zrodzone bezwarunkowo niepłodnemi się stają.

Za przykład może tu posłużyć krzyżowanie konia z osłem; płodem związku tego jest muł. Wszystkie muły na świecie są dziećmi osła i klaczy, same zaś reprodukować się nie mogą.

W nielicznych bardzo wypadkach płodności zachowuje się u dzieci, z dwóch odmiennych gatunków zrodzonych, ale tutaj jest ona bardzo ograniczoną. U wnuków tym więcej się zmniejsza, a w trzeciem, czwartem lub piątem pokoleniu zupełnie już znika. Ma to miejsce przy krzyżowaniu kanarków ze szczygłami.

Możnaby tu przytoczyć całe szeregi faktów prawo powyższe stwierdzających; nad niemi zawsze wznosić się będzie prawda ogólna, obejmująca je wszystkie, a będąca wyrazem rządzącego niemi prawa, mianowicie, że pomimo obserwacji w ciągu długich lat i na rozmaitych punktach ziemi dokonywanych, nie znaleziono dotąd ani jednego pośredniego gatunku, pochodzącego ze skrzyżowania zwierząt do dwóch odmiennych gatunków należących.

(D. c. n.)

jącym się nadzwyczajnie szybkim wzrostem i nadzwyczajną wysokością, ten najlepszego może nabrać wyobrażenia zobaczywszy okaz w Żelazkowie znajdujący się, a warto widzieć dziecię zwrotników, w najpiękniejszem stadjum jego rozwoju, w chwili kwitnienia, którą to chwili roślina życiem opłacić musi.

Wszystkie wymienione wyżej familije, a więc i agava i aloes należą do wielkiego działu roślin, a mianowicie do tak nazwanych roślin jednoliściennych (monocotyledoneae).

(Artykulik z wzmianką o rozkwitającym aloesie został nam nadesłany, nie bierzemy go przeto na swoją odpowiedzialność, a zatem i nie podejmujemy się obrony; w interesie zaś prawdy drukujemy powyższy artykuł p. G. przekładając sprostowanie przepuszczonej przez nas omyłki nad pokrycie milczeniem błędu.)

(Przyp. Red. Kal.)

— Wóda w rzece Prośnie zatrzymana przed foluszem, aczkolwiek obecnie zwolna odpływa, zaczyna jednak nabierać zielonego koloru, co jest znakiem zepsucia.

Wypadałoby temu zapobiedz przez urządzenie silniejszego nieco odpływu.

— Przychodzi nam z przyjemnością donieść, iż z dniem 1 (13) b. m. otworzy zakład gastronomiczny p. Słomowicz, wprost powiększonego hotelu Wiedeńskiego. Podobnie urządzony zakład i w tej części miasta oddawna był pożądany; zaś p. Słomowicza, jako mistrza sztuki kulinarnej zachęcamy do akuratności dawania potraw świeżych i zdrowych, przez co spodziewać się należy, że zjedna sobie względy licznych konsumentów.

— Jako pozostałość przy kartach, niewiadomo do kogo należącą, złożono w redakcji Kaliszanina kop. 76 z przeznaczeniem dla ubogiej wdowy Skotnickiej.

— Pełnia księżyca dnia 10 o godz. 7 min. 57 rano.

— W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem, wszczął się pożar w kolonji Tyniec za rogatkami Warszawskiemi, w skutek którego niespełna w godzinę spłonęły trzy domy mieszkalne wraz z wszelkiemi zabudowaniami do nich należącemi. Pierwsza pomoc udzieloną została przez żołnierzy w pobliżu kwaterujących, a następnie straż ogniowa przy energicznym ratunku, zdołała uchronić inne sąsiednie domy od żywiołu zniszczenia.|

— W pewnym zajezdzie naszego miasta, wywieszono ogłoszenie drukowane, następującej treści, stylu i ortografji: „Podruzującym oznajmiamy iż bardzo wygodny omnibus dziennie *z tąd* do Oleśnicy *i z tamtąd do nas* (?) posełamy.

Prosząc bardzo o wszelkie wspomaganie naszego wykonania *zawdzięczamy* wielką *pąktualność*, szczególnie *przeciw* podróżującym.

Biliety można w Ostrowie u pana oberzysty Kayser dostać.”

✝ W uznaniu zasług śp. Dra medycyny Władysława **Stopierzyńskiego,** Redakcja Kaliszanina przyjmuje ofiary na położenie mu płyty pamiątkowej w kościele Śgo Mikołaja.

Różne wiadomości.

—

— Kilka dni temu policja aresztowała w Paryżu człowieka, który trzymając w ręku rewolwer, wołał: „chodźcie za mną, ja jestem cesarzem Francuzów.” Przywłaszczyciel ten niewiadomego pochodzenia odesłanym został niezwłocznie do prefektury. Prawdopodobnie cierpi on pomięszanie zmysłów.

— Nowe czasopismo.— Według korespondenta „Gaz. Pol.” p. Chłopicki otrzymał podobno koncesję na wydawanie pisma czasowego w Płocku p. t. „Goniec Płocki.” Pismo takie bardzo pożądane od dawna, ożywiłoby może miasto, a jako upragnione, miałoby zapewne powodzenie.

— Dla zachowania rzemieni i skór w uprzęży od szkodliwego działania wyziewów amonjakalnych po stajniach, należy do używanego na nie smarowidła dodać nieco gliceryny, która w bardzo małej ilości wzięta, utrzymuje rzemienie w stanie miękkim, giętkim, a tym sposobem przyczynia się nawet do ich trwałości, co przy dzisiejszej drożyznie i majstra i materjału, nie małego jest w gospodarstwie znaczenia.

— Kolej Warszawsko-Wrocławska, czyli właściwiej kolej od nadgranicznego Podzamcza przez terrytorjum Królestwa Polskiego do Warszawy, spać ukochanym sąsiadom naszym Niemcom nie daje. Wiadomo, że z początku tak byli pewni łatwego uzyskania koncessji od rządu rossyjskiego na dalszy ciąg tej drogi w granicach Królestwa, że nie czekając bynajmniej skutku, zawiązali stowarzyszenie akcyjne, i z koncessją jedynie rządu pruskiego w kieszeni przystąpili co żywo do roboty. Jakoż wybudowano cząstkę drogi z Wrocławia przez Oleśnicę i Kępno do Podzamcza, długości mil 7½; lecz tu granica stała się prawie kresem wieczności dla akcjonarjuszów, którzy ze swemi kapitałami na głos założycieli nieoględni pośpieszyli. Okazało się, iż stowarzyszenie niemieckie, kto wie czy nie za natchnieniem byłego zarządu drogi Warszawsko-Wiedeńskiej działające, a przynajmniej działające za jego zgodą braterską, zamierzyło w granicach Królestwa poprowadzić linję prawie równoległą do kolei już istniejącej, lecz zawsze nieco krótszą, widokami tego skrócenia przeciągnąć do siebie towary i podróżnych, i tym sposobem na pogrzebie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wyprawić sobie lusztyk, jakiego jeszcze w żadnym hotelu wrocławskim nie widziano. Tu dopiero piętrzyć się zaczęły kłopoty, kiedy po wyświetleniu stanu rzeczy przez drugą stronę interesowaną, dano w Petersburgu do wyboru: albo zmianę kierunku nowej drogi na Kalisz, albo odmowę koncessji. Odtąd już ze dwa lata mamy co miesiąc lub parę miesięcy wciąż nowe doniesienia o postępach trudnej sprawy kolei Warszawsko-Wrocławskiej, doniesienia najsprzeczniejsze, często śmieszne jakby wyjęte z *Kladderadatscha*, a zawsze kłamliwe jak szczerość narodowo-liberalna berlińskiej *Gazety Giełdowej*, która te wiadomości roznosi. Przedostatni buletyn o stanie zdrowia przedsięwzięcia brzmiał nadzwyczaj rozpaczliwie: mówiono w nim, że nie ma się na teraz zamiaru koncessjonowania jakichbądź kolei żelaznych w Królestwie na lewym brzegu Wisły, że czyni się to w przewidywaniu braku robotnika, i tym podobne niedorzeczności. W tej chwili kierunek wiatru nagle się zmienił i otucha znów do serca wstąpiła. Rada administracyjna i dyrekcja Towarzystwa drogi żelaznej Wrocławsko-Warszawskiej, w sprawozdaniu swojem przygotowanem dla pierwszego zwyczajnego zgromadzenia ogólnego akcjonarjuszów, mającego się odbyć 27-go b. m., powiada, że miano do pokonania wielkie trudności, że dotąd jeszcze wysiłki o uzyskanie koncessyi są daremne, lecz świeżo nadeszły *niezawodne* (zuverlässige) wiadomości, według których takowa koncessja w *stosunkowo* (verhältnissmässig) krótkim czasie ma być dana (ertheilt werden soll). Czy to ostatnie pewno-niepewne zaręczenie będzie prawdziwsze od poprzedzających, wątpić sobie pozwalamy. Powód jego widoczny w dalszym ciągu sprawozdania: kolej z Wrocławia do Podzamcza w drugim półroczu r. z. miała dochodu na milę 6,865, wydatku 6,433, zatem przewyżki tylko 432 tal.; a ponieważ linja ma długości mil. 7½, więc czysty dochód półroczny wyniósł... 1,740 tal.,— strach jak daleko do pięciu miliardów! Potrzeba było ozłocić pigułkę, i ztąd owe *niezawodne* wiadomości. Można tedy być spokojnym, że Warszawianie jadący za granicę i z zagranicy nieraz się będą jeszcze żalili w kurjerach na trzęsienie wagonów kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

(Gaz. Warsz.)

— Towarzystwo szachistów w Wiedniu urządza teraz walkę międzynarodową, do której zaprasza zwolenników tej gry we wszystkich krajach. Nagrody od 500 do 5000 franków rozdane zostaną zwycięzcom po konkursie. Osoby życzące przyjąć udział w tem współzawodnictwie, powinny zapisać się w dyrekcji Towarzystwa Elisabeth-Strasse № 7, przed 15 lipca.

— Że Wiedeń stracił już opinję najdroższego miasta w świecie, świadczy o tem ruch niezmiernie w tych czasach ożywiony na dworcach kolei żelaznych. Przecięciowo przybywa codziennie do Wiednia, jak twierdzi „Presse.” od 15 do 20 tysięcy cudzoziemców.

— Zarazą dotknięte kartofle dobrze jest rozsypać na boisku albo w suchej szopie, i nakryć słomą, workami lub płachtami, tak, żeby światło dzienne do nich nie dochodziło. Po pewnym czasie, nawet miejsca już dotknięte zgnilizną mają zasychać; tak przynajmniej rzecz tę podają pisma niemieckie, jako z wszechstronnego doświadczenia poczerpniętą.

— Bal wydany na cześć Szacha w Berlinię nie zdołał obudzić zajęcia ukoronowanego gościa. Korespondent „Presse,” który był uczestnikiem zabawy, pisze do tegoż dziennika, że przez cały wieczór Szach siedział z na wpół przymkniętemi oczami, wyczerpawszy w krótkich przemówieniach cały swój zasób francuzczyzny. W tem zwróciła na siebie jego uwagę jedna z dam obecnych na balu, pięknie ubrana, ale nie pierwszej już młodości. Szach skinął na nią, i gdy widocznie ucieszona łaską monarchy zbliżyła się do niego z uszanowaniem, rzekł kiwając głową: „Si vieille—si laide—si maigre, que venez-vous faire au bal?”

— Skutecznem lekarstwem od wścieklizny jest *Alisma plantago aquatica*, a po polsku *żabieniec.* — Roślina ta przez lud polski oddawna jest uważaną jako środek zbawczy na wściekliznę, o czem świadczy nasz naturalista p. Berdau (patrz Encyklopedję Pow. t. 28, str. 903); nie jest więc to lekarstwo czemś nowem i nieznanem. Syrokomla w swej komedyjce p. t.: „Chatka w lesie” kładzie *Alisma plantago aquatica* w usta panu Mateuszowi, pouczającemu o skuteczności flory.

= W d. 29 czerwca dały się czuć w Weronie dwukrotne trzęsienie ziemi; drugie z nich 22 sekund trwające, było dość silne. Kilka domów zostało uszkodzonych.

= Od kilkunastu dni pojawiła się w Wiśle pod Krakowem wielka ilość niewidzianych tam od lat 18 jesiotrów. Niektóre ważą po 200 funtów.

= Welocypedy, które w innych krajach nie doznały trwałego powodzenia, utrzymują się na wysoką skalę w Anglji. Kilku członków towarzystwa w Midlessex wyruszyło w 2-gi dzień zielonych świątek z Londynu, i stanęli d. 16-go czerwca w John O'Graats, na krańcu północnej Szkocji położonem. Robili więc dziennie po 60 mil angielskich.

= Do redakcji wychodzącego w San Francisco (Kalifornia) „Cronicle,” nadeszło zapytanie dziecka, zkąd Kain dostał żonę, kiedy, jak to pisze biblja, w owym czasie, prócz Ewy, matki Kaina, nie było na ziemi żadnej istoty żeńskiej, redakcja „Chronicle'a” odpowiedziała, że taka zbyteczna ciekawość i mięszanie się do spraw familijnych, jest naruszeniem świętości pożycia rodzinnego. Oszczędzając przeto honor żyjących dotychczas krewnych zmarłego, redakcja wstrzymuje się od dania odpowiedzi.

O WYKOPALISKU

we wsi Rożdżałach z r. 1873.

—

(Dokończenie).

—

Wreszcie urna trzecia mała, także ziemią napełniona, kształtem podobna do popielnicy drugiej, objętości wnętrza około kwarty jednej w sobie mieścić mogąca, z podstawy średnicy cali 2 i pół miskowato się wznosząca, w miejscu najszerszem cali 6, przy otworze 3 i pół mająca, wysoka cali 3¾, z uszkami dwoma małemi przeciwległemi sobie ku środkowi przymocowanemi, z gliny czarnej wyrobiona, przedstawiała w sobie podobnież tu i owdzie szczątki Miki. Od spodu przez wypukłość aż pod uszka ozdobioną ona była rówkami bądź prostemi, ukośnemi; bądź łukowatemi od siebie równoległemi, albo w kątach pewnych z sobą się łączącemi, w glinie wyrobionemi, a korzonki perzu tak w środku, jako i po bokach i tutaj licznie się wiły. Urna niniejsza z kostkami drobnemi, jakby od dziecięcia, zachowała się w całości, wyjąwszy pewnych szczerbów u góry.

Zastanówny się nad temi urnami i podajmy wnioski, jakie z tychże wycisnąć zdołamy. Im bardziej w ziemi, będącej w środku urny się zagłębiamy, tem liczniejsze, czyli bliższe siebie napotykamy kości. W dużych natrafiamy kości z osób dorosłych, w małych zaś dziecięce; w ostatniej znalazło się kosteczek około półkwaterki, w dużej przeszło kwartę, a w średniej do pół kwarty. Zwracając na to uwagę, że wiele z kości zachowanych się pokruszyło, a zatem w proch albo popiół się obróciło, tudzież, że przy odsegregowaniu tychże od ziemi dużo na bok drobnych odpadło, możnaby domniemalnie przypuścić, że ósma, a najwięcej szósta część wymiaru popielnicy kośćmi spalonego trupa zajętą została. Jedne z tych kości wykopanych w Rożdżałach były koloru białego, inne zaś całkiem, albo w części barwy popielatej, świadczącej o ich przepaleniu lub dymem obkopceniu. Nie będąc wtajemniczony

w osteologję ani w histologję, nie zdołam tychże właściwemi sobie technicznemi wyrazami wymieniać, to tylko podać mogę, że najdłuższe kości w Popielnicach trzymały 2 do 2 i pół cala, a były to zwykle, jeżeli się nie mylę, piszczele cienkie; trafiał się tam szpik kostny utkania gębczastego na wzór pumexu, jakby od jabłek przy rękach lub nogach, cząstki żeber, kawały kręgów czy pacierzy, piszczele grubsze, wzdłuż poprzełupywane, cząstki drobne czaszki, albo blaszki zewnętrzne kostne pokrywające grube kości. Że przy paleniu ciał osób zmarłych nadzwyczaj mocny ogień istnieć musiał, mamy dowód na tem, iż cząstki czaszki przy wydobywaniu ich z urny kruszyły się na drobne cząsteczki, a kawałki gąbczaste naciśnięte palcami w popiół się rozsypywały. Dla zapobieżenia temu nalano na pokład kości wody, skutkiem czego ziemia rozmiękczona dozwalała większe części płyt czyli powłok kostnych mniej uszkodzonych wydobywać, ale wtedy i przez urnę w podstawie, chociaż była bez szczelin, woda przesiąkała. Natrafiały się tam przy szczątkach osób dorosłych i części zębów koloru zielono-niebieskiego, ale małe, tak jak gdyby to były same korony. Ważną pod tym względem przysługę mógłby archeologji uczynić biegły medyk, z kościo-składami czyli ze szkieletem doskonale obznajmiony. Czy kości takowe ze stosu po spaleniu zebrane wsypywano, tak jak były rozproszone, do popielnicy, lub czy oneż systematycznie układano, powiedzieć trudno, to tylko zdaje się prawdopodobnem, iż przepalone rozdrabniano, kruszono, łamano, a może i tłuczono, ażeby mniejszą przestrzeń zajmowały. Zestawienie z sobą większej ilości urn, i to z różnorodnych okolic kraju, ścisłe obserwacje tychże szczątków przez kompetentnych mężów i staranne badania, mogą nam szczegóły takowe w swoim czasie bliżej pojaśnić.

Kalisz dnia 9 czerwca 1873 r.

J. Sz.

Przegląd polityczny.

—

Dzienniki angielskie szeroko się rozpisują o przypuszczalnych następstwach zdobycia Chiwy. A najprzód wszystkie zgodnie, lubo nie bez zazdrości, oddają zasłużone pochwały przezorności dowódzcy wyprawy wojsk cesarsko-rossyjskich, wytrwałości i dzielności żołnierzy, i ukształceniu oficerów. „Saturday Review” przyznając te zalety, porównywa wyprawę chiwańską do wyprawy abissyńskiej, i przyznaje, że wojska rossyjskie miały do przezwyciężenia nierównie wieksze miejscowe i klimatyczne trudności; utrzymuje nawet, że sława wojenna rossyjska, zaćmiona przez olbrzymie zwycięztwa niemieckie w wojnie z Francją, teraz znacznie się dźwignęła. Co do strony politycznej, dziennik zachowawczy angielski sądzi, że utrwalenie podboju Chiwy w wysokim stopniu powikła i utrudni wzajemne stosunki Anglji i Rossji w Azji; przyznaje atoli że Rossja nie może wycofać swoich wojsk z Chiwy bez utrwalenia tam swojego wpływu, i otrzymania rękojmi przeciw nieprzyjaznym usposobieniom mieszkańców tego kraju.

W sprawach europejskich nastała cisza. W Paryżu i w Wersalu czynią przygotowania do świetnego przyjęcia szacha perskiego. Wizyta jego we Francji ma polityczne znaczenie o tyle, że w polityce wschodniej usposobienia nowego rządu francuzkiego mało są dla Anglji przyjaznemi, albo raczej obojętnemi, i że książe Broglie zapewne popierać będzie wpływy jej interesom przeciwne, jeśli to może wyzyskać w widokach przyszłych przymierzy Francji.

W Wiedniu coraz uparciej krążą pogłoski, że byt gabinetu przedlitawskiego jest zachwiany, że potrwa niedłużej jak do października, i że hr. Potocki powołany zostanie do utworzenia nowego ministerjum, z żywiołów zachowawczych złożonego.

Paryż, 3 lipca. W początkach sierpnia wojska niemieckie zupełnie opuszczą Francję, i tylko mały oddział pozostanie do września w twierdzy Verdun. D. 4-go sierpnia oczekiwane są w Nancy pierwsze oddziały francuzkie.

Jenerał Chanzy powitany był w Algierji przez milicję i straż ogniową okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita” na który takim samym wiwatem odpowiedział.

W ostatnich dniach aresztowano 89 osób pod zarzutem udziału w bezprawiach Komuny paryzkiej.

W przyszły wtorek będzie w Wersalu wielka uroczystość na cześć szacha perskiego.

Koblenz, 3 lipca. Dziś oczekiwany tu jest N. Cesarz Rossyjski z wizytą u cesarzowej Augusty.

Bern, 4 lipca. Rząd kantonu Tessyńskiego zabronił Stowarzyszeniu Piusa zbierać się na obrady. Wielka Rada w Genewie uchwaliła, że państwo ma uczestniczyć w wyborze biskupa.

(G. P.)

Odpowiedzi redakcji.

—

— Panu L. K.— Wiersz pański pisany w końcu: „Ja przyrzekam tobie!” z niektórych powodów drukować — nie przyrzekamy.

— Pani L. O.— Będzie.— Panu W. F.— Już było drukowane.

Ogłoszenia.

Emiljan Drecki

Magister prawa i Administracji

mianowany

PATRONEM

przy Trybunale cywilnym w Kaliszu

otwiera swą kancellarję w temże mieście z d. 10 lipca r. b. przy ulicy Sukienniczej pod Nr. 140*B* w domu W. Dreherowej.

(336—3-2)

Rozszerzając moje przedsiębierstwo, oprócz w mieście **Błaszkach,** gdzie od pół roku otworzyłem rozprzedaż **soli pruskiej,** obecnie otworzyłem podobną rozprzedaż takiej samej soli i w m. **Zduńskiej-Woli.** Tak w **Błaszkach** jak i w **Zduńskiej-Woli** posiadam **sól** w 5 gatunkach (2 gatunki w kruchach i 3 w workach). Ceny są różne, począwszy od 75 do 90 kopiejek **za pud.**

C. Nieniewski.

(327—8-2)

Zawiadamiam JW. i WW. obywateli miasta Kalisza i okolicy, że sprowadziłem się do Kalisza do domu p. Kamińskiego Nr. 450 naprzeciw Bernardynów i polecam się szanownym obywatelom, którzy mnie zaszczycali swemi względami, że i nadal staraniem mojem będzie zadosyć uczynić ich wymaganiom. Przyjmuję zamówienia na **apparata** podług najlepszych udogodnień, oraz wszelkie przerabiania i reparacje takowych; naczynia znajdują się gotowe i przyjmuję do pobielania takowe, samowary, czajniki, oraz co tylko wchodzi w zakres mego fachu.

(306-6-3) **Maksymiljan Rogoziński.**

Niżej podpisany ma honor zawiadomić Szanownych interessantów, iż przyjmuje zapisy do

Szkoły Muzycznej

na rok 1873/4.

Wykład rozpocznie się równo z kursem gimnazjalnym, w godzinach zaś wolnych od lekcyj zbiorowych, udziela takowe prywatnie w domach lub u siebie. Mieszkanie moje ulica Łazienna dom p. Czajczyńskiej.

Feliks Krzyżanowski,

(289—13-6) Zarządz. Szkołą Muzyczną.

Swieżą krowiankę

przezemnie z młodych jałówek zebraną, polecam łaskawej publiczności.

L. Lubelski felczer m. Kalisza dom W. Pachali Nr. 56, drugi za pocztą.

Juljusz Merkel

lekarz miasta Kalisza, przeniósł swoje mieszkanie w Rynek № 25 nad apteką W. Hildebrandta.

Przyjmuje chorych rano do godz. 9-ej, po południu od 3 do 5-ej. (345-3-1)

Czajczyński Franciszek

lekarz wolno-praktykujący mieszka w Kaliszu.— Przyjmuje chorych od godz. 8 — 9 rano i od 12 do 1 po południu w domu p. Wichrzyckiego Rynek Nr. 37 pierwsze piętro. Życzących porady prosi o nadsyłanie adressów lub zgłaszanie się pomiędzy ósmą a w pół do dziesiątej rano.

(—18-10)

Seweryn Tymieniecki,

magister prawa i administracji, patron trybunału cywilnego w Kaliszu, otworzył kancelarję przy ulicy Wrocławskiej w domu Fingerhuta. (340-6-1)



Jest do sprzedania **kucyk** z siodełkiem i czaprakiem za rs. 15. Widzieć go można u ogrodnika w parku.

(344)

Znaczny transport

OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryki Seweryna Mazur i Sp.

w Warszawie

nadszedł do składu materjałów piśmiennych **A. Sejdel** w rynku naprzeciw Apteki W. Hildebrandta. Ceny bardzo przystępne. (316—2-2)

Do sprzedania z wolnej ręki

dobra ziemskie Krągola

rozległości włók miary nowopolskiej 31, morgów 14; odległe od miasta powiatowego Konin wiorst 6, a od szossy Kalisko-konińskiej wiorst 3; bliższa wiadomość w kancelarji rejenta Kowalskiego u W-go Wojewódzkiego lub u właściciela na miejscu.

(268—4-4)

FABRYKA

MASZYN ROLNICZYCH

W KALISZU.

Ma honor zawiadomić JW. i W-nych obywateli ziemskich, że z powodu powiększenia takowej można po wypełnieniu formalności, wymaganych za spłatę Banku Polskiego, nabywać następujące narzędzia rolnicze jako to: młocarnie różnej wielkości, sieczkarnie ditto, siewniki ręczne do koniczyny, siewniki Drewitzowskie żłobkowane, siewniki uniwersalne systemu Robillarda, śrótowniki czyli młynki, wypielacze angielskie, szarpacze czyli rozdrabiacze Bentella, młynki do czyszczenia zboża najnowszego systemu, sortowniki do kartofli, walce żelazne pierścieniowe, gniotowniki do zielonego słodu i różnych innych narzędzi z czem się poleca **Ludwik Przyrembel.**

(320—6-5)

Nowo otworzony

MAGAZYN TRUMIEN

metalowych i aksamitnych

Teofila Falkowskiego

W KALISZU,

poleca Szanownej Publiczności skład swój przy ulicy Marjańskiej w domu W. Szliwe pod Nr. 74 naprzeciw hotelu Berlińskiego, dom przechodni a z drugiej strony naprzeciw korpusu. Sprzedaż trumien po cenach umiarkowanych. (314—3-3)

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	od		do	
	ruble i kopiejki			
Pszenicy . . korzec	8	53	9	—
Żyta . . „	5	54	5	60
Jęczmienia . . „	4	3	4	16
Gryki . . „	4	33	4	50
Grochu . . „	—	—	—	—
Prosa . . „	—	—	—	—
Kartofli . . „	—	—	—	—
Rzepak zimowy „	—	—	—	—
„ letni . „	—	—	—	—
Lnianki . . „	—	—	—	—
Owsa . . „	3	22	3	30
Oleju lnianego . . garniec	—	—	—	—
„ rzepakowego . . „	—	—	—	—
Nafty . . „	—	—	—	—
Okowity . . „	1	32	—	—
„ wiadro . .	4	69	—	—
Wołowiny 1 gatunku funt	—	10		11
„ 2 „ „	—	9		10
Cielęciny . . „	—	9		9
Baraniny . . „	—	—		—
Wieprzowiny . . „	—	13½		—
Sadła i Słoniny . . „	—	28		—
Masła niesolonego . . „	—	—		—
„ solonego . . „	—	—		—
Karpia . . „	—	—		—
Szczupaka . . „	—	—		—
Chleba pszennego . . „	—	—		—
„ żytniego . . „	—	3¾		—
„ razowego . . „	—	2¾		—
Drzewa opało. twar. sążeń kub.	—			—
„ „ miek. „ „	—			30
Siana pud . .	—	—		—
Słomy „ . .	—			

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 5 lipca 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie . . .	—	—	—	—
Obligi skarbowe . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	30	95	95
„ „ „ serji II. „ 100	94	25	93	5
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	94	35	94	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	5
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	35	79	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	75	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	160	—	159	—
„ „ „ „ 1866	157	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	93	50	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	—	—	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	139	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	115	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	50	—	

Wartość kup. od L. Z. starych k.	14	4/9
„ „ „ nowych „	18	1/18
„ „ „ Likwidac. „	37	7/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	112	20	111	90
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	47	7	45
Paryż: 300 franków 10 dn. . . .	89	10	88	80
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	99	90	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m. . . .	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki . . .	100	—	99	85
„ „ „ 3 m. . .	—	—	98	50

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.